

„Sen”

1. Sny... myślę o nich nieprzytomnie
Przywołuję je, chcę, by przyszły do mnie
Chodźcie, spętajcie mnie, nie będę się wyrywał
Krzyczał, bił ani kopał. Będę odpoczywał.
Na czarnym niebie pierwsza gwiazdka się świeci
Duchy nadciągają. Wyjdę im naprzeciw.
Skromny ich orszak przez nicość kroczy
Niosąc porzecz świeżo przybyłej nocy.
Gdziegdzie jeszcze pobłyskują światła
Lecz moja planeta już dawno zgasła
Oczekując gości, którzy zjawią się znikąd
I powiodą mnie na nieznany ląd.
Słyszę ciche pukanie z drugiej strony szyby
Wiedziony ciekawością otwieram okno
Nagle astralna kawalkada opanowuje większość
Mojej świadomości i już czuję ich obecność.
Okno na świat się zwięża.
Oczy moje zwiera siła potężna
Która mnie odpręża i uspokaja
Sprawia, że lód wszystkich stresów odtaja
Bezimienny sufit to ostatni przytomności przejaw
Teleportuję się w inny świat bez żadnych obaw
Biorę pędzel i maluję swoich myśli collage
Bezsensowny, bez kształtu, formy
Chodź zobacz, droga podświadomości...mamy gości!
Prosimy dalej, proszę się rozgościć...

2. Człowieku, widzisz ciało bezradne
Śpiące, bezwładne, do czynu niezdatne
Myślisz pewnie, że masz nade mną władzę
Zastanów się jeszcze raz, dobrze Ci radzę
Bo masz halucynacje. Mnie tu wcale nie ma
To ścierwo na łóżku jedynie mnie uwiera
Bo jestem miliony lat świetlnych od Ciebie
I przeżywam rzeczy, o których nawet nie wiesz.
Zrozum, że rozkruszyłem skałę codzienności
Teraz zatapiam zęby w mięszu błogości
Otoczenie emanuje światłem i ciepłem
Z tej właśnie przyczyny tu właśnie uciekłem.
Nurzam się w perfekcji, obcuję z ideałem
Wy go tam szukacie, a ja go tu znalazłem.

Przebijam głową mur, zawracam kijem rzekę
Sięgam, gdzie wzrok nie sięga, młodnieję razem z wiekiem
Rozstawiam pionki, rozgrywam partię ze słabością
Rozgrywce tej, zachciance, oddaję się z lubością.
Piętrzę przeszkody by później je pokonać
Cofam wskazówki by niczego nie żałować
Nie zaskoczysz mnie, bo ja znam wszystkie karty
Ustalę zasady. Narzucę warianty.
Rozglądasz się wokół, ale nie ma innej drogi
Więc kierujesz swoje kroki tam, gdzie ja Ci pozwolę
Bo to jest sen! Moje małe Eldorado
Które muszę opuszczać codziennie rano
Ale staram się wcielać w życie swe marzenia
A sen bardzo pomaga w procesie tworzenia.
Siadam. Przypominam sobie strzępy sesji
Układam puzzle z fragmentów projekcji.
Biorę wędkę i wyławiam ten jeden, jedyny
Pomysł, który uzbroję w rymy.

Ten jeden, jedyny
Pomysł, który uzbroję w rymy...